

Sensacyjny proces markiza.

(Do ilustracji na str. 16).

Nadzwyczajne zajęcie obndził w całej Galicyi toczący się od paru tygodni przed sądem obwodowym w Rzeszowie proces między znanym posłem i adwokatem z Krakowa a markizem francuskim. Żalujemy, że nawał materiałów aktualnych i co za tym idzie, dotkliwy brak miejsca w bieżącym numerze, nie pozwalają nam podać choćby w streszczeniu przebiegu procesu interesującego, a sprawa jest w ogóle tak zawiła, że wyjaśnienie jej należyte wymagałoby nader obszernego artykułu. Zmuszeni tedy, jesteśmy poprzestać jedynie na krótkiej notatce. Rozprawa karna, w której wyrok zapadnie dopiero w połowie stycznia, toczy się przeciwko margrabiemu Guy de Bois Hebert i adwokatowi dr. Jakóbowi Goldbergowi, pierwszemu o zbrodni oszustwa, popełnioną przez złożenie fałszywego świadectwa, drugiemu zaś o oszczerstwo, przeciwko obu wreszcie o obrazę czci popełnioną na osobach posła do Rady państwa, dra Adama Doboszyńskiego, oraz Antoniego Jannakowskiego i Szymona Załuckowskiego. Tak przynajmniej opiewa akt oskarżenia. Sprawa ta dziwna ma źródło w niefortunnym kupnie Siemiechowa, majątku dra Doboszyńskiego, przez markiza. Młody Francuz przyjechał do Galicyi do swej matki, zamężnej Ostaszewskiej (małżeństwo to zostało niedawno rozwiązane) i w Zakopanem poznał posła Doboszyńskiego. Zaczęły się układy o kupno przez margrabię majątku siemiechowskiego. Kontrakt kupna został zawarty w lutym 1902 i tytułem zadatku wniósł wtedy p. Bois Hebert 50 tysięcy koron drowi Doboszyńskiemu. Kontrakt jednak był tak skomplikowany, że, zdaniem znawców, nietylko Francuz, (a margrabia nie znał wówczas języka polskiego) ale prawnik polski nawet nie mógłby się zorientować w tym labiryncie zastrzeżeń i warunków. Od samego początku tedy markiz naraził się na cały szereg procesów cywilnych, wśród których nietylko stracił zadatek, ale został dosłownie wyrzucony z majątku, który powrócił do dawnego właściciela Siemiechowa, dra Doboszyńskiego. Pozbawiony i gotówki i majątku ziemskiego, rozpoczął margrabia kampanię dziennikarską i sądową, podnosząc przeciw dr. Doboszyńskiemu szereg różnych zarzutów. Ten wniósł nawet przeciwko jednemu z pism wiedeńskich, w którym krytykowano z powodu tej sprawy postępowanie posła-adwokata — skargę o obrazę czci, lecz ją cofnął. Wtedy p. Bois Hebert wystąpił z doniesieniem o oszustwo przeciw drowi D., lecz sam jako świadek przesłuchany, poczynił zeznania, na podstawie których jego właśnie oskarżono o oszustwo. W imieniu markiza adw. Goldberg wniósł skargę subsidiarną, którą krakowska Izba radna odrzuciła, a obaj stanęli przed sądem obwinieni o obrazę czci i oszczerstwo. Posła Doboszyńskiego zastępuje w sądzie rzeszowskim mecenas Gręk ze Lwowa. Publiczność z zajęciem wyczekuje wyniku sensacyjnego procesu.

Zamordowanie b. generał-gubernatora.

(Do ilustracji na str. 15).

W Twerze zgładził młody rewolucjonista znanego dawniej działacza politycznego, który jednak ostatnimi czasy bardzo mało był czynnym, zajmując się jedynie pracą w Ziemstwie. Był nim hr. Aleksy Ignatiew (to jego podobizna) obecnie członek rosyjskiej Rady państwa, dawniej gen. gubernator irkucki, a niedawno generał gubernator kijowski, wołyński i podolski, który przed rokiem brał udział w konferencyach nad wprowadzeniem nadzwyczajnych zarządzeń i w sprawie swobody wyznań. Zamach nastąpił w chwili, gdy hrabia znajdował się w budynku Zgromadzenia szlachty, gdzie ziemstwo twerskie odbywa swe posiedzenia. Hr. Ignatiew bawił chwilowo przy bufecie podczas przerwy w obradach, gdy wtem przystąpił do niego jakiś młody człowiek i dał do niego kilka nagłych strzałów z rewolweru. Kule ugodziły ofiarę zamachu w serce i brzuch. W kilka minut hrabia umarł. Tymczasem jeden z członków ziemstwa rzucił się za sprawcą, który wybiegł do przybojnego pokoju i tam usiłował odebrać sobie życie. Dwukrotnie strzelił do siebie, mierząc w piersi, lecz jeden strzał chybił, druga zaś kula ugrzęzła w ramieniu. Ujęto go na miejscu. Z zewnętrznego wyglądu sądząc, może należeć do sfery robotniczej. W kieszeni miał kartę na posiedzenie ziemstwa i w ten sposób rewolucjonista obcy dostał się do otoczenia hr. Ignatiewa, chcąc

spełnić upłatowany zamach. Do chwili, gdy to piszemy, nic bliższego wiadomo jeszcze o sprawcy. Ofiara jego liczyła w chwili śmierci lat 62.

Skandaliczna afera posła.

(Do ilustracji na str. 15).

Prasa węgierska zajmuje się żywo skandaliczną aferą, której głównym bohaterem jest poseł Franciszek Udvary. Już przed niedawnym czasem zdziwiło to jego znajomych, że poseł zniknął z widowni. Zaczęto opowiadać, że z powodu złych stosunków materialnych był zmuszony szukać ratunku w potajemnej ucieczce z kraju. Ale jego zastępca prawny w otwartym liście protestował przeciwko podejrzeniom. Wtem aresztowanie paru osób przez policję budapeszteńską wyjawiało brzydkie sprawy Udvaryego, który był dyrektorem ludowej kasy oszczędności. Do spółki ze swymi przyjaciółmi, sekretarzem banku Horwathem i prawnikiem Szewerą, dziedzicem milionów, obracającym się w najwytworniejszych towarzystwach. Udvary prowadził od dłuższego czasu w kasie oszczędności najrozmaitsze malwersacje na wielką skalę. Długo jednak umiał je zatuszowywać. Wreszcie gdy zachodziła obawa, że manipulacja z fałszywymi książeczkami wkładek oszczędności wyjdzie na jaw, udał się sam za granicę dla przedsięwzięcia sanacji kierowanej przez niego instytucji finansowej. Policja tymczasem uwięziła Horwatha i Szewerę, a przy tej okazji dowiedziała się o wszystkich sprawkach pana dyrektora. Ponieważ jest on posłem, trzeba dopiero żądać od parlamentu wydania Udvaryego, o co poczynił już sąd odpowiednie kroki.



Zagadki do nagrody

Szarada.

I.

Pierwsza litera, podobna do uszka...
Drugie i trzecie ma znów każdy kwiatek.
Całość się łamie... i w rusza serduszką...
Co to? — kto zgadnie — niech żyje ten bajek!

II.

Kto wygra pierwszy-drugie... ma zysku nie wiele.
I zwykle mówi: „Gdyby jeszcze trzeci!“
Druga i trzecia: wychowuje dzieci...
Całość — moi państwo mieści się w kościele.

III.

Druga i pierwsza w instrumentów rzędzie:
Ostatnie mają miejsce... Trzecia druga: wszędzie
Stanowi ważne „menu“ i główną gra rolę.
Kiedy się pojawi podczas świąt na stole;
A gdy do półmisków drga otwarta
Zajadamy śmiało... aż do pierwszej-czwartej!...
Cały t oszczy się tylko o własne wygody,
Wystawne lubi życie i przepyszne gody,
A kto spojrzy na jego trzecie pierwsze twarzy —
Odgadnie, że on o czemś nienawet w marzy...
Gdy takiego pania u siebie znajdziecie,
Weźcie go za wygodne jego drugie-trzecie...
I wyrzucie od siebie do przybytku... czar!.
Bo taki pasożyt — godny... druga-czwarta!

Logogryf

Ułożyć 19 wyrazów w ten sposób, ażeby ich początkowe litery, czytane z góry do dołu, i końcowe z dołu do góry — utworzyły zdanie.

Znaczenie wyrazów:

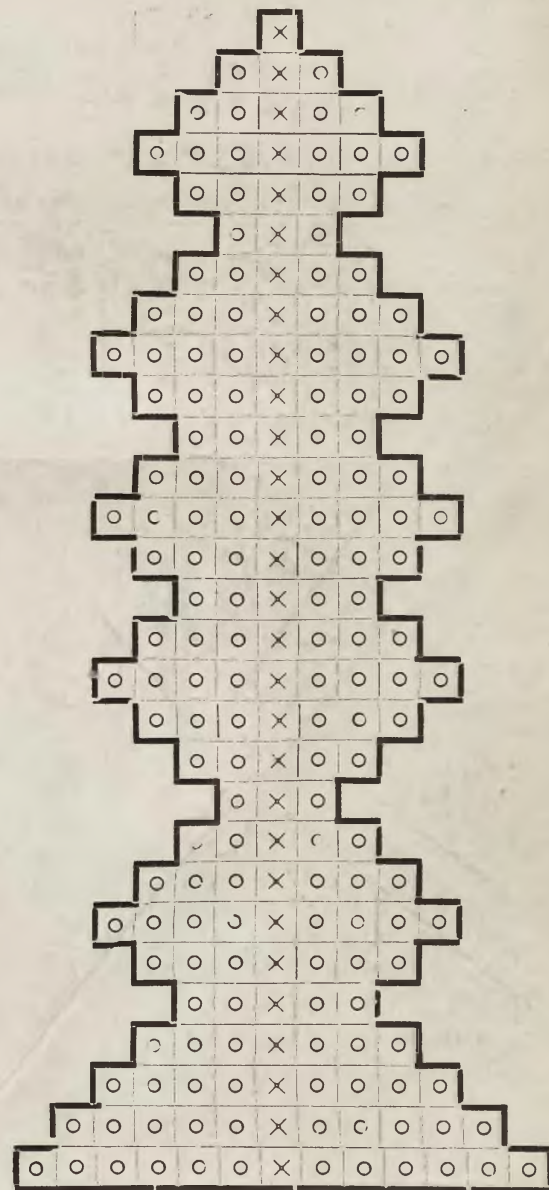
1. Przeciwnicy dogmatu o Trójcy św.
2. Poeta angielski.
3. Autorka polska.
4. Imię męskie słowiańskie.
5. Część ciała.
6. Żołnierz turecki.
7. M-tal.
8. Mowa ateński.
9. Przystanek kolejowy na Bukowinie.
10. Naród.
11. Imię męskie.
12. Poeta polski.
13. Dwie rzeki amerykańskie, połączone spójnikiem.
14. Miasteczko w Zachodniej Galicyi.
15. Imię męskie zdrobniałe.
16. Bogini.
17. Ptak.
18. Miasteczko na północ od Wilna.
19. Raj.

Do składni powyższych wyrazów użyć następujących sylab:

a, a, a, e, i, i, i, o, u, u, ya, wo, el, nieć, ron, wa, tes, czar, ski, pi, ry, ryl, tur, ca, no, do, ko, cie, ko, se, kra, li, nau, za, ra, in, jan, by, chal, sław, daś, szko, ei, no, zra, ryt, cy, zo, ty, va, den, trzew, pu, nie, rze, le, ja.

Zagagka.

Ułożył A. Rotter, Stanisławów.



Krzyżyki i kółka zastąpić literami w ten sposób, by litery i kółka czytane z góry na dół utworzyły imię i nazwisko polskiej powieściopisarki, oraz tytuły dwóch powieści tejże.

Znaczenie wyrazów: 1. Samogłoska. 2. gatunek piwa. 3. pada w zimie. 4. stacja kol. linii Nowy Sącz Orlo. 5. bo ginii myśliwstwa. 6. poeta polski. 7. prowincja austriacka. 8. inaczey pałka. 9. miasto fabryczne na Węgrzech. 10. naczynie szklane na płyny. 11. inaczey wspólne. 12. prowincja włoska. 13. miasto w Rzeczyposp. Urugwaj przy ujściu rzeki La Plata. 14. mnich żebrzący turecki. 15. chorągiew okrętowa. 16. materia z wełny. 17. drzewo farbiarskie brazylijskie. 18. lód używana w Wenecyi. 19. moneta starożytna. 20. rzeka w Afryce. 21. wyspa morza śródziemnego. 22. imię męskie. 23. miasto w Egipcie, stacja karawanowa między Cha tum a Dongolą. 24. bogini zemsty. 25. miasto portowe w Prusach wach-dn. 26. miasto w Stanach Zjednoczonych Illinois. 27. używający wiele spirytualiów. 28. miasto w Egipcie. 19 pisarz polski z 19 w. autor gramatyki polskiej.

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zagadek redakcja przeznacza Zerowisko Bajorasa.



Rozwiązanie zagadek z Nru 50.

Arytmogryf

Gołuchowski.

Logogryf.

Stanisław Przybyszewski — Odwieczna baśń.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp.: Dr. Jan Kasperek Lwów, Fr. Kalita Gawłuszowice, K. Jasińska Kraków, Marya Switlikowa Rzeszów, Stanisław Gajdeczka Sieniawa, K. Fuchs Czeremchów, Joasia Bazylewicz Jaktorów, Cz. Głębocki Kraków, A. Fukański Andrychów, W. Remiszowski Żalawie, Kuszepeński Kraków, H. Hermann Czortków, Halina Doenig Słodnica, Dr. St. Warmicki Turka, Marya Cetera Dubiecko, E. Bogdańska Koropuż, Jan Badura Rożdżeń, Gizela Fuchsbalg Lwów, K. Jurkiewicz Tłumacz, A. Bocsoń Róbrka, Fr. Niepokój Krosno, Tow. „Zgoda“ Krosno, S. Dubiecki Warszawa, W. Macherski Częstochowa, Jan Hala-dej Górki, W. Czarzko Rzeszów, St. Łaszkiewicz Dębica, Helena Ulrych Malin, Mokrzycka D. Chobycz.

Nagrodę przez losowanie otrzymał WP, Seweryn Dubiecki w Warszawie. Prosimy o nadesłanie 50 kop. na kosztą przesyłki.

